

Dolina Krzemowa przeciwko rozwojowi

8 listopada 2023

Był taki czas, kiedy kraje Południa domagały się „nowego światowego ładu ekonomicznego” i polegały na planowanym uprzemysłowieniu w celu zwalczania ubóstwa. Dziś alternatywą są bezpośrednie darowizny w gotówce, oferowane najbiedniejszym przez najbogatszych. Podejście takie nie tylko nie kwestionuje neoliberalnych reform i ich konsekwencji, lecz co więcej umacnia neoliberalne status quo.

Kiedy współzałożyciel Facebooka Chris Hughes opuścił firmę w 2007 r., miał nadzieję, że przeznaczy swoją najnowszą fortunę na zmianę świata. Podobnie jak wielu innych przed nim, szybko przyszło mu do głowy „skończyć ze skrajnym ubóstwem” [1]. Dopiero jednak po przeczytaniu bestsellera Jeffreya Sachsa o „eliminowaniu ubóstwa” i po wizycie w jednej z pilotażowych wiosek tego ekonomisty w Kenii Hughes wpadł na pewien cudowny pomysł [2].

Sachs, który najpierw, na początku lat 1990., był głównym ideologiem terapii szokowej w państwach byłego bloku radzieckiego, odrodził się z biegiem czasu jako papież walki z ubóstwem. „Ta wioska”, wyjaśnił w 2005 r. w programie MTV zatytułowanym Prowadzony w Afryce dziennik Angeliny Jolie i dr. Jeffreya Sachsa, „skończy ze skrajnym ubóstwem”. Kiedy jednak sam Hughes odwiedził małą kenijską wioskę, sukces nie rzucił mu się w oczy: w szkole nie było ołówków, mydła, papieru, a komputerów nigdy nie podłączono do Internetu, co wprowadziło go w osłupienie.

Jak przyznał sam Sachs, jego eksperyment o wartości 120 mln dolarów poprawił stan zdrowia matek i produkcję rolną, ale nie doprowadził do poprawy odżywiania ani edukacji; nie miał „dającego się zauważyć wpływu” na ubóstwo [3]. Hughes

wyciągnął z tego wniosek, że zamiast finansować projekty, wystarczy dać pieniądze bezpośrednio biednym. Oto „zdecydowanie liberalna i rynkowa strategia”, zapewnił. Filantrop z Doliny Krzemowej natychmiast dołączył do zarządu GiveDirect, organizacji pozarządowej promującej transfery pieniężne w celu walki z ubóstwem.

Ten mały start-up, założony w 2008 r. przez czterech absolwentów Uniwersytetu Harvarda i Massachusetts Institute of Technology (MIT) i specjalizujący się w rozwoju, polegającym na promowaniu powszechnego dochodu podstawowego, wkrótce zwrócił na siebie uwagę Twittera i Google’a. Projekt Sachsa tonął pośród otaczającej go obojętności, kiedy GiveDirectly przygotowywał się do wysłania 1 tys. dolarów amerykańskich do ponad 20 tys. losowo wybranych beneficjentów w 197 wioskach kenijskich. Pieniądze, przekazywane bezpośrednio przez telefon komórkowy, wręczano bezwarunkowo.

Jakieś dziecko może wyjść z biedy

Dziś, zaledwie 10 lat po utworzeniu, GiveDirectly jest najszybciej rozwijającym się stowarzyszeniem na świecie, z budżetem, który wzrósł z 14,5 mln dolarów w 2015 r. do ponad 300 mln w 2020. Rozprowadziło już na całym świecie ponad 550 mln dolarów. Za tym oszałamiającym sukcesem kryją się wielkie fortuny Doliny Krzemowej, od Elona Muska po upadłego już króla kryptowalut Sama Bankmana-Frieda i założyciela Twittera Jacka Dorseya. Przedsięwzięcie polegające na digitalizacji socjału idzie w parze z „monetyzacją” ubóstwa. Zamiast grzęznąć w instytucjach biurokratycznych i długich negocjacjach politycznych, rozwój powinien być teraz pomyślany jako kupowanie pary trampek online: bez pośredników. Za pośrednictwem telefonu komórkowego każdy może wysłać „gotówkę” w dowolne miejsce na świecie, a jakieś dziecko „może wyjść z biedy”.

Sukces GiveDirect jest częścią czegoś, co od dwóch dekad

ekonomiści rozwoju nazywają „rewolucją przekazów pieniężnych”. Po polityce dostosowania strukturalnego, narzuconej na przełomie lat 80. i 90. przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) i Bank Światowy, wiele krajów Południa rzeczywiście wybrało sposób rozwoju oparty na alokacji pieniężnej w różnych formach (ze szkodą dla polityki inwestycji publicznych). Kilka dekad temu ta trywializowana teraz idea była jeszcze marginalna. Stopniowo zmienił jednak sytuację program Progresu, uruchomiony przez Meksyk w 1997 r., po 10 latach ortodoksji fiskalnej, która prawie podwoiła ubóstwo.

Reforma, zaprojektowana głównie przez meksykańskiego ekonomistę Santiago Levy’ego, miała na celu zastąpienie tego, co pozostało ze starej polityki kontroli cen, usług publicznych i subsydiów mających pozwolić na zaspokojenie podstawowych potrzeb, zestawem bezpośrednich transferów gotówkowych. Do 2007 r. Progreso objęła jedną trzecią gospodarstw domowych w kraju i stała się największym meksykańskim programem walki z ubóstwem. Inicjatywa ta dała przykład dziesiątkom krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki, które wpadły pod walec liberalizacji gospodarczej.

Bez uprzemysłowienia się nie da

„Cicha rewolucja”, nazwana tak przez jej promotorów Armando Barrientosa i Davida Hulme’a [4], zaczęła się głównie w Afryce subsaharyjskiej. Jest ponad sto programów realizowanych od 2000 r. w formie ulg rodzinnych, ulg podatkowych lub bezwarunkowych transferów. Powszechny dochód stał się nawet bodźcem do mnożenia eksperymentów finansowanych przez wiele grup filantropijnych w Namibii, Kenii czy Ugandzie. MFW, Bank Światowy czy Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) wspierają strategię, a w lipcu 2020 r. sam António Guterres, sekretarz generalny ONZ, ogłosił „nową umowę społeczną na nową erę”, w tym „możliwość wprowadzenia powszechnego dochodu podstawowego” [5].

„Nowość” tego modelu dobrze widać, kiedy porówna się ją z tym, który usiłowano zaprowadzić w poprzednich dekadach. „Narody ubogie”, powiedział w 1977 r. prezydent Tanzanii Julius Nyerere, „bez uprzemysłowienia nie mogą przezwyciężyć ubóstwa” [6]. Przekonanie to było szeroko rozpowszechnione wśród elit postkolonialnych. Większość ówczesnych myślicieli przywiązywała niewielką wagę do samej tylko redukcji ubóstwa jako takiego. Przed neoliberalnym zwrotem w połowie lat 70. „panował powszechny konsens co do tego, że w dużej mierze rozwój polega na przekształceniu struktury produkcyjnej” [7], mówi ekonomista rozwoju Ha-Joon Chang.

Kwestie ubóstwa były zawsze zintegrowane z szerszymi problemami makroekonomicznymi i instytucjonalnymi, związanymi z międzynarodowym podziałem pracy. Aby wyjść ze stagnacji, młode państwa wyzwolone od kolonializmu na ogół zwracały się ku teoriom planowej industrializacji. Ich zainspirowani socjalistycznymi ideałami przywódcy, tacy jak wspomniany Nyerere, Kwame Nkrumah (Ghana) czy Jawaharlal Nehru (Indie) otwarcie pojmowali swoją strategię rozwoju jako alternatywę dla liberalizmu gospodarczego i imperializmu.

Zwolennicy takiego podejścia, w końcu lat 40. sformalizowanego zwłaszcza przez argentyńskiego ekonomistę Raula Prebisha, podkreślali, że handel międzynarodowy odtwarza nierówności Północ-Południe. Bez ceł, kontroli cen i kierowanego przez państwo uprzemysłowienia Południe nie mogłoby dogonić krajów rozwiniętych.

Walka z ubóstwem bez nowego ładu

Dlatego kwestia ubóstwa wpisywała się w szerszy kontekst nierówności między krajami i nierównego podziału pracy na poziomie globalnym. Nacisk na struktury, które powodują nędzę, a nie na ulżenie ubogim, odzwierciedliło się w programie całkowitej reformy handlu międzynarodowego. Akt Końcowy Konferencji Narodów Zjednoczonych do spraw Handlu i Rozwoju z

1964 r. stawiał sobie za cel „osiągnięcie zmodyfikowanego, bardziej racjonalnego i sprawiedliwszego międzynarodowego podziału pracy oraz towarzyszące mu niezbędne dostosowania w światowej produkcji i handlu” [8]. 10 lat później program odniósł swój szczytowy sukces w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych o zaprowadzeniu, mówiąc słowami algierskiego prezydenta Huari Bumedienu, „nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego”. Propozycje, dość heterogeniczne, obejmowały transfer technologii, a także zwiększoną kontrolę nad przedsiębiorstwami wielonarodowymi. Nie chodziło o przerwanie procesu internacjonalizacji handlu, ale o wymuszenie na nim za pomocą ram prawnych jego sprawiedliwszego dla Południa przebiegu.

Odwrócenie ideologicznego układu sił, korupcja elit wywodzących się z procesów dekolonizacji, zmiana światowej sytuacji gospodarczej: wszystkie te czynniki zbiegły się pod koniec lat 70. i stawiały temu czoło. Sprawę ubóstwa stopniowo oddzielano od rozważań na temat międzynarodowych stosunków władzy. Pojmowane indywidualnie i jako abstrakcyjny próg dochodowy, paradoksalnie stało się ono główną stawką w grze prowadzącej do odpolitycznienia problemu form rozwoju.

Bank Światowy zainicjował tę zmianę pod przewodnictwem Roberta McNamary (1968-1981), architekta wojny w Wietnamie, stając się głównym finansistą krajów rozwijających się po to, aby można było uniknąć reformy handlu, której kraje te się domagały. Następnie główne międzynarodowe instytucje finansowe wsparły liberalizację gospodarczą, programy dostosowań strukturalnych, a w końcu wypromowały ukierunkowane polityki transferów pieniężnych.

Jak zauważył indyjski ekonomista Ajit Singh, doradca ekonomiczny Juliusa Nyerere, wzniecona przez te instytucje wojna ze skrajnym ubóstwem miała „zniechęcać do rozwoju przemysłowego”, a nie będąc „nieodłączną częścią składową kompleksowego planu globalnego uprzemysłowienia i zmian strukturalnych w gospodarce danego kraju”, miała niewielkie

szanse na sukces [9].

Neoliberalne „państwo przelewowe”

Uruchomienie w 1979 r. pożyczek na dostosowania strukturalne przyspieszyło ten ruch: Bank Światowy uzależniał odtąd swoje zaliczki od wdrożenia określonych reform. Wraz z kryzysem zadłużenia, z którym na przełomie lat 80. i 90. borykało się wiele państw, pożyczki te stały się kluczowym instrumentem neoliberalnego zwrotu w skali światowej.

W klimacie wrogim państwowym projektom rozwojowym transfery pieniężne wydają się atrakcyjnym uzupełnieniem reform liberalizujących gospodarkę i rynki pracy. Narzucone dostosowania zwiększają ubóstwo, toteż, aby ułatwić transformację makroekonomiczną, rządy sięgają po narzędzie fiskalne. Jak zauważają ekonomiści Erik Reinert, Jayati Ghosh i Rainer Kattel, triumf walki z ubóstwem doprowadził ostatecznie do tego, że debata o poprawie „warunków życia ludzi określanych jako ubodzy” zastąpiła debatę o tym, jak przeobrazić „gospodarkę, w których oni żyją” [10].

Dla krajów Południa, w coraz mniejszym stopniu zdolnych do regulowania stosunków pracy, ukierunkowania inwestycji bezpośrednich czy uspołecznienia zasobów, rozwój nowego „państwa przelewowego”, oddziałującego wyłącznie na dystrybucję dochodów, stanowi alternatywę dla projektów postkolonialnych. W tym znaczeniu wzrost transferów pieniężnych promowanych przez think-tanki i stowarzyszenia z Doliny Krzemowej nie oznacza odrotu od neoliberalizmu, lecz jego przedłużenie. Jak wskazuje antropolog James Ferguson, wiele krajów połączyło wdrożenie „neoliberalnego programu prywatyzacji i utowarowienia” ze „znaczną ekspansją programów bezpośredniej dystrybucji pieniędzy, które są coraz bardziej oderwane od kwestii stosunków pracy” [11].

Sprawiedliwość społeczną, wyjaśnia historyk Samuel Moyn, „zglobalizowano i zminimalizowano, tak jakby politycy mogli

zadowolić się ustanowieniem podłogi, poniżej której »nikt nie powinien spaść«, ze szkodą dla bardziej radykalnych ambicji przywódców niepodległych państw postkolonialnych” [12]. Po drodze nasze pojmowanie rozwoju i nierówności uległo głębokiej transformacji i rozwój jako przedsięwzięcie zbiorowe rozpułynał się w oceanie bezosobowych wyborów konsumenckich.

Autorstwo: Anton Jägar i Daniel Zamora

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Monde-Diplomatique.pl](https://mondediplomatique.pl)

Przypisy

[1] Ch. Hughes, „Fair Shot: Rethinking Inequality and How We Earn”, St. Martin’s Press, Nowy Jork 2018.

[2] J. Sachs, „The End of Poverty. How We Can Make it Happen in Our Lifetime”, Allen Lane, Londyn 2005.

[3] J. Sachs, „Lessons from the Millennium Villages Project: A Personal Perspective”, „The Lancet”, t. 6 nr 5, 2018.

[4] A. Barrientos, D. Hulme, „Social Protection for the Poor and Poorest in Developing Countries: Reflections on a Quiet Revolution”, Brooks World Poverty Institute Working Paper nr 30, 2008.

[5] A. Guterres, „Tackling the Inequality Pandemic: A New Social Contract for a New Era”, 18 lipca 2020 r., na <https://www.un.org>.

[6] J.K. Nyerere, „The Plea of the Poor: New Economic Order Needed for the World Community”, New Directions t. 4 nr 4, 1977.

[7] Ha-Joon Chang, „Hamlet without the Prince of Denmark: How Development Has Disappeared from Today’s ‘Development’ Discourse”, w: S. Khan, J. Christiansen (red.), Towards New Developmentalism. Market as Means Rather Than Master,

Routledge, Londyn 2010.

[8] „Acte de la Conférence des Nations Unies sur le commerce et le développement I. Acte final et Rapport”, Conférence des Nations unies sur le commerce et le développement, Genewa 1964.

[9] A. Singh, „The ‘Basic Needs’ Approach to Development vs the New International Economic Order: The Significance of Third World Industrialization”, World Development t. 7 nr 6, 1979.

[10] E. Reinert, J. Ghosh, R. Kattel, „Handbook of Alternative Theories of Economic Development”, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 2016.

[11] J. Ferguson, „Give a Man a Fish. Reflections on the New Politics of Distribution”, Duke University Press, Durham 2015.

[12] S. Moyn, „Not Enough. Human Rights in an Unequal World”, Harvard University Press, Cambridge 2018.